

NR INDEKSU 374776

PL. ISSN 0137-8287

rodzina

NR 5
(1664)
2002

MIESIĘCZNIK KATOLICKI ● MAJ ● CENA 2 ZŁ



Zesłanie Ducha Świętego

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden... I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2, 1-4).

Wyobrażając sobie to wydarzenie i analizując je dochodzimy do wniosku, że nie był to wiatr, ale jakiś gwałtowny podmuch, podobny do wiatru. Wrażenie tego podmuchu było potężne, cały dom bowiem wypełniony był jego szumem. Do wrażeń słuchowych dołączyły się też wrażenia wzrokowe — było to bowiem zjawisko świetlne, zbliżone do ognia, początkowo tworzące całość, a następnie rozdzielające się na kształt języków, które zawisły nad każdym uczestnikiem tego niezwykłego spotkania.

Chrystus, żegnając się ze swymi uczniami przed wstąpieniem do Nieba, rozkazał im pójść do Jerozolimy i przebywać tam aż do chwili, w której zostaną obleczeni w siłę i napełnieni mocą i potęgą Ducha Świętego. Tak relacjonuje św. Łukasz (Dz 1, 6-8). Z tym poleceniem wrócili z Góry Oliwnej do wieczernika w Jerozolimie, gdzie zebrało się 120 uczniów Zbawiciela. Trwali oni na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa i innymi świętymi niewiastami, które towarzyszyły Panu. Pamiętali słowa, jakimi napominał i zachęcał do modlitwy: „Jeśli wy, choć źli jesteście, umiecie dobre dary dawać swoim dzieciom, o ile bardziej Ojciec z Nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą?” (Łk 11, 13). Oczekiwali więc na Ducha Świętego przynoszącego pomoc i ratunek, ponieważ czuli się sierotami, opuszczo-

nymi przez Nauczyciela. Trwali tak na modlitwie przez dziesięć dni po odejściu Zbawiciela do Nieba, kiedy zstąpił Duch Święty i spoczął na ich głowach.

Otrzymali oni wówczas takie poznanie Boga, odczuli taką jasność, miłość i słodycz, że nie mogli się powstrzymać, aby nie wyjść na ulice i nie rozgłaszać wielkim głosem wszystkimi językami Jego wielkości i cudów (Dz 2, 1-4).

Nauczę, ogniem, tchnieniem Ducha Bożego żyje chrześcijaństwo przez wieki i żyć będzie do końca dziejów, bo Duch ten jest Przyczyną sprawczą wszelkiego życia, jest samym Życiem. Myśli te wyrażają wybitni teologowie, kaznodzieje, i katecheci, uważając widzialne przyjście Ducha Świętego na Apostołów w Wieczerniku jako narodziny Kościoła Chrystusowego.

O życiodajnym, stwórczym działaniu Ducha Bożego wiedzieli już natchnieni Pisarze Starego Testamentu, gdy uczyli, że nad oceanem wód okrywającym rodzącą się ziemię, unosi się Duch Boży — Tchnienie życia duchowego i fizycznego.

I dzisiaj, w tak trudnych czasach, w jakich przyszło nam żyć, Duch Boży, Pocieszyciel niebieski, jest nam potrzebny przynajmniej tak samo, jak Apostołom, a często bardziej nawet niż im. Co zro-



bić, by w naszym życiu powtórzył się cud Zesłania Ducha Bożego do naszych serc i dusz?

Nie prosimy Ducha Świętego, aby przyszedł nas zbawić. Nie szukajmy Go wśród osób żądnych sensacji, wiedzy tajemnej i seansów spirytystycznych. Apostoł Paweł udzielił nam rad w tym względzie, które warto przypomnieć: „Czuwajcie i módlcie się. Przede wszystkim zaś kochajcie się wzajemnie z całego serca, bo miłość przyczynia się do odpuszczenia wielu grzechów. Bez szemrania przyjmujcie jedni drugich w gościnę, służąc sobie wzajemnie otrzymanymi darami, jak dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej. Jeżeli ktoś przemawia, niech będą to jakby słowa Boże, jeśli ktoś usługuje, niech to czyni mocą, której mu Bóg dostarcza”.

Duch Boży jest duchem miłości — jest samą Miłością. Im więcej będzie ludzi napełnionych duchem miłości, tym szybciej zacniemy się nawzajem dobrze rozumieć.

NASZA OKŁADKA:

Zesłanie Ducha Świętego — psalterz z Winchesteru (ok. 1030 r.)

Chrystus — Odkupiciel i Orędownik

W Ewangeliach czytamy, że Zmartwychwstały Pan przebywał jakiś czas na ziemi przed swoim wstąpieniem do Nieba. U św. Mateusza i św. Marka ten czas nie jest określony. U św. Jana (20, 26) jest to przynajmniej osiem dni; w Dziejach Apostolskich (1, 3) — czterdzieści dni. Szczególnie ważne jest ostatnie zjawienie się Jezusa. Św. Mateusz, opisując to wydarzenie pisze, że uczniowie po raz ostatni zebrawali się wokół Pana na górze w Galilei. „Gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili”. Ostatnie pojawienie się Pana kończy się nakazem misyjnym i obietnicą stałej pomocy dla Kościoła.

W obu dziełach św. Łukasza opowiadania o wniebowstąpieniu przedstawiają pogładowo wywyższenie Chrystusa. „Potem wyprowadził ich ku Betanii (...), i został uniesiony do Nieba” (Łk 24, 50-51). Natomiast w obszernym opowiadaniu Dziejów Apostolskich św. Łukasz pisze: „Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do Nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje; ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o Królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jeruzolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca.

Styszeliście o niej ode Mnie — (mówił) — Jan chrzczył wodą, ale wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. Zapytywali Go zebrani: Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela. Odpowiedział im: Nie wasza to rzecz znać czas i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.

Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do Nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: *Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w Niebo? Ten Jezus, wzięty od was do Nieba, przyjdzie tak samo, jak*

widzieliście Go wstępującego do Nieba” (Dz 1, 1-11).

* * *

„Po czterdziestu dniach Pan wyprowadził swoich uczniów za miasto na Górę Oliwną i żegnając się



śłodko z nimi i ze swoją Najświętszą Matką, wzniosłszy ręce do góry, wstąpił do Nieba na jaśniejącej chmurze, wiodąc ze sobą jeńców do Królestwa, czyniąc z nich obywateli Nieba i mieszkańców domu Bożego (Łk 24, 50; Dz 1, 9).

Jakież język wystawi chwałę, radość, głosy uwielbienia, jakimi został przyjęty ten szlachetny Triumfator w mieście na wysokości? Jakąż uroczystość i przyjęcie Mu zgotowano? Gdybyż można zobaczyć zebranych tam ludzi i aniołów, jak wszyscy razem idą do tego miasta, aby zasiąść na miejscach tak długo nie zajętych, ujrzeć, jak kroczy wyżej od nich święte Cztowieczeństwo i zasiada po prawicy Ojca? Wszystko to należy pilnie przemyśleć, aby zobaczyć, jak dobrze przysłużyły się udreki wycierpiane przez Boga i jak Ten, który tak bardzo wycierpiał ze wszystkich stworzeń został ponad nie wywyższony i podniesiony.

W tej chwalebnej tajemnicy rozważaj najpierw, że Pan odłożył wstąpienie do Nieba o czterdzieści dni, aby umocnić uczniów w wierze i nadziei na zmartwychwstanie, a także, aby pomału przyzwyczaić ich do życia bez

Jego obecności i do cierpienia z powodu braku Jego słodkiego towarzystwa. Gdyby im swą obecność odebrał nagle, naraziłby ich na wielki ból i mękę (...).

Po tych czterdziestu dniach na ich oczach wstąpił do Nieba; bo oni mieli być świadkami tych tajemnic, a nikt nie jest lepszym świadkiem spraw Bożych, jak ten, kto je zna z doświadczenia. Jeśli chcesz wiedzieć, jak dobry jest Bóg, jak słodki i łagodny dla swych sług, jaka jest moc i skuteczność łaski, miłości, pociech i rozkoszy przez Niego dawanych, pytaj tych, którzy tego doznali, gdyż oni poświadczą ci to wystarczająco.

Chciał także, aby Go widzieli wstępującego do Nieba, żeby mogli Go śledzić oczyma i duchem, aby żałowali Jego odejścia i aby Jego nieobecność dała im odczuć osamotnienie, bo to było najlepsze przygotowanie do otrzymania Jego łaski. Elizeusz prosił Eliasza, aby mu udzielił swego ducha, a dobry mistrz odpowiedział mu: „Jeżeli mnie ujrzysz, jak będę odchodził od ciebie, spełni się to, o co prosisz” (2 Kri 2, 10). Sądząc według tego, spadkobiercami ducha Chrystusowego będą ci, którzy, miłujący, odczuli Jego nieobecność i zostali na tym wygnaniu, wdychając i wyglądając Jego obecności. Bo Duch Święty miłuje miłośników Chrystusa, i to tak bardzo, że najlepszym przygotowaniem, o które prosi przed udzieleniem swej łaski, jest miłość. Tak postąpił ze świętą grzesznicą, o której powiedział: „Wiele grzechów zostało jej wybaczonych, bo wiele umiłowała” (Łk 7, 47).

Jakież musiało być uczucie osamotnienia, ból i łzy Najświętszej Panny, umiłowanego ucznia, świętej Magdaleny i wszystkich apostołów, gdy ujrzeni, jak odchodził i zniknął z ich oczu Ten, który posiadał ich serca? Nie można tego wypowiedzieć słowami. Ale mówi się, że mimo to wrócili do Jeruzolimy z wielką radością, ponieważ bardzo Go kochali (Łk 24, 51). Ta sama miłość, która kazała im tak bardzo odczuć Jego odejście, z drugiej strony sprawiała, że dużo bardziej cieszyli się z Jego chwałą. Bo prawdziwa miłość nie szuka niczego dla siebie, lecz dla tego, kogo miłuje”.

(Ludwik z Granady † 1588)

„Jezus Zmartwychwstał!”

Jezus Chrystus „umarł za nasze grzechy, zgodnie z zapowiedzią Pisma, został pogrzebany, trzeciego dnia zmartwychwstał” (1 Kor 15, 4). Tę radośną prawdę poranka wielkanocnego z całym Kościołem przeżywała także parafia polskokatolicka pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Szczecinie. Przygotowani w okresie Wielkiego Postu do odnowy i życia zgodnego z Bożymi przykazaniem, z wielką radością śpiewaliśmy: „Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, wychodzi z grobu dotarła do Piotra „i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał” (J 20, 2), a następnie Jezus ukazał się jedenastu apostołom. „A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: *Pokój wam! Zatrwożonym i wylęklonym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem*” (Łk 24, 36-39). Dzięki świadectwie Apostołów, zapisanym na kartach Nowego Testamentu, żyjemy radością Wielkanocy, radością Zmartwychwstania Pańskiego.



Słowo pozdrowień przekazuje parafianom ks. infułat Stanisław Bosy

Ks. Stanisław Bosy

Wierni w czasie sumy wielkanocnej



Wielka Sobota w parafii leszczyńskiej

Wielka Sobota jest dniem ciszy i skupienia. Kościół trwa przy Grobie Pańskim, rozważając mękę i śmierć Chrystusa.

W parafii leszczyńskiej — w godzinach przedpołudniowych — po wspólnej adoracji, odbyło się poświęcenie pokarmów wielkanocnych. Natomiast w godzinach wieczornych, po poświęceniu ognia, paschału i wody chrzcielnej, ks. dziekan dr Tadeusz Piątek udzielił sakramentu Chrztu Świętego dwojgu katechumenom — Jagodzie i Erykowi Rosadzińskim. Ponieważ katechumeni, to dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, więc zostali w Przyparafialnym Punkcie Katechetycznym przygotowani do przyjęcia tego Sakramentu odrodzenia duchowego przez wodę, wyciskającego niezatarte znamię na duszy i czyniącego człowieka dzieckiem Bożym; zostali pouczeni, że przyjmą podstawowy i najważniejszy Sakrament, który wprowadzi ich do grona wyznawców Chrystusa w polskokatolickiej wspólnotie parafialnej. Wzruszający był to moment, gdy przyjmujące Chrzest św. dzieci same odpowiadały na zadawane przez księdza proboszcza pytania, składały wyznanie wiary oraz przyjmowały z rąk księdza zapalone świece. Uroczystość zakończono adoracją przy Grobie Pańskim.

Anna Chmielewska
lektorka



Poświęcenie paschału

Katechumeni składają wyznanie wiary



Wierzymy w Ducha Świętego

„Istnieje zgodność poglądów — pisał bp Urs Küry — co do tego, że dziełem Ducha Świętego jest przyswojenie nam teraz i tutaj zbawienia darowanego nam przez Chrystusa. To dzieło przyswojenia zbawienia wykonuje osobiście sam Duch Święty, wchodząc w zbawionych ze swoimi darami i działaniami. Czyni On to jako transcendentalno-zmysłowe tchnienie duchowe, w którym Bóg ze swym najgłębszym wnętrzem wychodzi z siebie, aby — jako dawca życia — stawać się czymś wewnętrznym w stawaniu się stworzenia. Jego zstąpienie w Zielone Świąta należy rozumieć jako zstąpienie Jego Osoby w pełni Jego darów i działań. Po epifanii Syna jest to nowe zniżenie się Trójjedynego Boga. Ale nie jest to z tego powodu nowe objawienie, po objawieniu Syna, lecz ostateczne wprowadzenie w życie i ciągłe aktualizowanie. Wśród swoich jest On obecny jako Duch Syna (Gal 4, 6), lub jako Duch Chrystusa (Rz 8, 11), ponieważ daje im nie tylko poznanie Chrystusa i Jego dzieła zbawienia, lecz także bezpośrednie uczestnictwo w rzeczywistości Jego dzieła zbawienia. Podczas gdy Chrystus po dokonaniu swego dzieła zbawienia wraca do nieba, Duch Święty pozostaje wśród Jego uczniów do końca dni (J 14, 16). Kierując na ziemi urzędem przyswajania zbawienia, przebywa On równocześnie w niebie, gdzie spoczywa na Synu, realizując w ten sposób stałą łączność między niebem a ziemią. Jak przez Chrystusa dzieło zbawienia zostało zasadniczo darowane wszystkim, tak Duch Święty jest dany wszystkim zbawionym, całej społeczności. Jest On w Osobie, z całą pełnią swoich darów, obecny dla wszystkich”. Zgodnie z Tradycją — za *Credo Konstantynopolińskim* — mówmy: „wierzymy w Ducha Świętego, który z Ojca pochodzi” (I Sobór Konstantynopoliński, 381 r. — DH 150).

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 20 marca 2002 roku

z m a r ł

ś. † p.

ks. mgr Stanisław

KOZAL

Urodził się 2 stycznia 1923 roku w Rzepkach, woj. łódzkie. Po skończeniu szkoły średniej w Niższym Seminarium Duchownym, wstąpił do Wyższego Rzymskokatolickiego Seminarium Duchownego, gdzie przebywał dwa lata i otrzymał niższe święcenia w roku 1953. Po opuszczeniu seminarium pracował w różnych instytucjach świeckich, jednak wciąż pragnął kapłaństwa. W maju 1955 roku wstąpił do Kościoła Polskokatolickiego, a w marcu 1956 roku otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Juliana Pękali. Ks. Stanisław Kozal ukończył też studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, uzyskując dyplom magistra.

Po święceniu kapłańskim ks. Stanisław Kozal pełnił posługę duszpasterską w parafiach: Grudki, Kielce, Skadla, Bolesław. W 1959 roku ks. mgr Stanisław Kozal został proboszczem parafii pw. Św. Jakuba w Żółkiewce, gdzie duszpasterzował przez 43 lata. W dniu 28 maja 1999 roku — ze względu na zły stan zdrowia — bp Wiktor Wysoczański, zwierzchnik Kościoła Polskokato-



lickiego, przeniósł ks. dziekana Stanisława Kozala w stan spoczynku. Po ciężkiej chorobie, ks. Stanisław Kozal zmarł w dniu 20 marca br. w szpitalu w Tuszynie k. Łodzi. Chorego ks. Kozala często odwiedzał w szpitalu i opatrzył Go Świętymi Sakramentami ks. dziekan mgr Stanisław Muchewicz z Łodzi.

W dniu 25 marca 2002 roku została odprawiona Msza Święta pogrzebowa w parafii pw. Św. Rodziny w Łodzi. Mszy Świętej koncelebrowanej przewodniczył ks. dziekan Stanisław Muchewicz, a współkoncelebrowali: ks. dziekan Henryk Dąbrowski, ks. Krzysztof Fudala, ks. Krzysztof Groszek, ks. Andrzej Nadskakulski, ks. Czesław Krasiekianis. W liturgii posługiwali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego z Warszawy. Śp. ks. mgr Stanisław Kozal został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Sroczku, woj. łódzkie.

**Wieczny odpoczynek
racz Mu dać, Panie...**

„Śmierć przychodzi jak złodziej...”

Powyższe słowa odnoszą się w sensie dosłownym do śp. Edwarda Gajdy — długoletniego organisty w parafii polskokatolickiej w Częstochowie. Edward Gajda urodził się 21 maja 1952 roku w Częstochowie. Od listopada 1976 roku pracował jako organista w parafii pw. Królowej Apostołów i św. Willibrorda w Częstochowie. Bóg obdarzył Go pięknym głosem i talentem muzycznym; był lubiany przez parafian. Od dłuższego czasu chorował na serce. W Czwartą Niedzielę Wielkiego Postu grał na sumie, wrócił do domu i po obiedzie, w dniu 10 marca br., serce przestało bić w piersi Pana Organisty. Osierocił

córkę Magdalenę i żonę Barbarę, które bardzo kochał. Śmierć śp. Edwarda Gajdy była zaskoczeniem także dla rodziny parafialnej. Śmierć przyszła jak złodziej.

Pogrzeb odbył się w świątyni katedralnej w dniu 13 marca 2002. Kościół był wypełniony uczestnikami żałobnej uroczystości. Obok rodziny Zmarłego, liczne grono przyjaciół, we Mszy Świętej uczestniczyło wielu parafian. Mszę Świętą odprawił bp Jerzy Szotmiller — ordynariusz diecezji krakowsko-częstochowskiej, w asyście księży: ks. Witolda Iwanowskiego i ks. Macieja Kałuży. Wielu parafian przyjęło Komunię św. w intencji Zmarłego. Ciało śp. Edwarda

Gajdy spoczęło w grobie rodzinnym na cmentarzu częstochowskim św. Rocha. Wśród uczestników żałobnej ceremonii — w barwnych strojach ludowych — nie zabrakło liczne grono Gospodyń Wiejkich z Gnaszyna i Kombatantów. Śp. Organista uczył ich śpiewu i tańca. W czasie Mszy Świętej grał Grzesio — organista z parafii polskokatolickiej w Rokitnie Szlacheckim.

Edwardzie, Przyjacielu, odpoczywaj w pokoju, a ziemia częstochowska niech Ci będzie leką. Zachowamy Cię w modlitwnej pamięci.

Ks. Witold

Rekolekcje Wielkopostne w Łodzi

Dni Wielkiego Postu to czas rekolekcji i wewnętrznych przemian, to czas duchowego odrodzenia. Bóg przemienia nasze życie, jeśli tego naprawdę pragniemy.

W okresie Wielkiego Postu — w czasie modlitwy i rozważań Męki Pańskiej — mamy niezwykłą okazję, aby zastanowić się nad sobą i nad swoim życiem. Temu służą rekolekcje. W dniu 24 marca 2002 roku rekolekcje w parafii polskokatolickiej pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Łodzi przeprowadził ks. dr Eugeniusz Elerowski, który odprawił Mszę Świętą i nabożeństwo — Gorzkie Żale. W rekolekcjach i nabożeństwie licznie udział wzięli wierni oraz ks. Zygmunt Gnyp — poprzedni proboszcz i ks. mgr Antoni Strzelczyk — obecny proboszcz.

„Dwóch ludzi weszło do świątyni, aby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: *Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie, rabusie, oszuści, cudzołężnicy, albo też jak ten oto celnik. Poszczę dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę z całego mego dorobku. A celnik stanął z daleka i nie śmiał nawet oczu podnieść ku niebu, lecz bił się w pierś swoją, mówiąc: Boże, bądź miłosierny dla mnie grzesznie-mu”* (Łk 18, 10-13). Wyznajmy więc nasze grzechy przed Bogiem — zachęcał ks. dr Eugeniusz Elerowski — a On niech nam udzieli swej łaski, abyśmy mogli szczerze wyspowiadać się; przeprośmy Go — jak dzieci Boga; żałujmy za grzechy nasze — jak celnik z Ewangelii Łukasza.

Dlatego dzisiaj — w poczuciu naszej niedoskonałości, w skrupsze i pokorze — wołamy przed umęczonym Zbawicielem: „Żalem przejść do głębi swej Boże...”.



Mszę św. odprawił ks. dr Eugeniusz Elerowski

Czas rekolekcji — to czas wewnętrznych przemian



Maryja jest najdoskonalszym przykładem miłości macierzyńskiej

W dniu Święta Matki Kościół kieruje nasze oczy na postać najdoskonalszej z Matek — postać Najświętszej Maryi Panny.

Bóg stwarzając kobietę wyznaczył jej cel — misję. To ona, jak kwiat, nosi w swoim łonie owoc nowego życia. Jej serce Stwórcy tak ubogacił, że jest czuła, pełna miłości, ofiary, poświęcenia, męstwa, dobroci, subtelności. Matka zdolna jest do największej, bezinteresownej miłości.

Dlatego Bóg, by zbawić człowieka, przyszedł na ziemię jako człowiek przez łono matki...” a Słowo ciałem się stało i zamieszkało między nami” (J 1, 14). Jeszcze raz Bóg podkreślił wielkość i godność matki i dał światu najdoskonalszy do naśladowania wzór matki — Matki Swego Syna Jezusa Chrystusa — Mesjasza. W Jej sercu ukrył całą głębię Bożych tajemnic odkupienia człowieka, ale wśród ludzi ukazał Ją zwykłą ziemską matką.

W dniu Święta Matki zanieśmy modlitwy do Wszechmocnego Boga, by za przyczyną Matki Matek — Maryi zesał naszym matkom Swe łaski i błogostawieństwo: *Ojcze, nasz który jesteś w Niebie, przyjdź Królestwo Twoje...*

LITANIA DO MATKI BOSKIEJ

ZORZO PORANNA!

Która kwiaty radujesz, ludzi i ptaszęta, spraw, aby dusza nasza była uśmiechnięta, jako ranek światłością jaśniejący Bożą, Poranna Zorzol!...

WIECZORNA GWIAZDO!

Sercom naszym daj spokój zmierzchu czerwcowego. Promieniste anioły niech snów naszych strzegą. Oto jest prośba nasza cicha i pokorna, Gwiazdo Wieczorna!...

NIEBIOS BŁĘKICIE!

Uchroń nas od codziennej troski i od szkody. Użycz nam słońca Twego i jasnej pogody przez całe życie. Niebios Błękanie!...

RZEKO ŚWIATŁOŚCI!

Unieś nas falą swoją modrą i słoneczną ku przystani, gdzie wieczny odpoczynek gości i radość, która jest tak samo wieczną. Rzeko Światłości!...

BŁĘKITNA RZEKO!

Spraw, byśmy pili błękit duszą upagnioną i chłodzili nim zmysły, gdy w nas nadto płoną, i gdy dusze pragnienia cielesne nam pieką, Błękitna Rzeko!...

LESIE PRZEDWIECZNY!

Sięgający niebiosów! Wbrew wszelkim nadziejom pozwól nam trwać na przekór burzom i zawiejom. Twój święty szum myśl naszą niech ku niebu niesie, Przedwieczny Lesie!...

POLE RADOSNE!

Pełne zbóż śpiewających nieskończonej toni! Twa dobroć płody naszej pracy chroni, niechaj nas omijają kłęski i niedole, Radosne Pole!...

LIPÓ PACHNĄCA!

Gdy Cię złotem okryją złote lipca blaski, pełnaś wonnego miodu. Kwia-

tów Twoich łaski, daj nam stądycy bez końca. Lipo Pachnąca!...

BRZOZO DZIEWICZA!

Śród pochylonych — prosta, pośród ciemnych — biała, spraw, ażeby nam zawsze niewinność jaśniała z uśmiechniętego oblicza. Brzozo Dziewicza!...

WIERZBO PRZYDROŻNA!

Dająca cień wędrowcom, spragnionym ochłody, gdy ich długiej pielgrzymki zmęczą niewygody. Niech i nam u stóp Twoich spocząć będzie można. Wierzbo Przydrożna!...

OWOCU BOSKI!

Dający sercu nektar, duszy — upojenie... Ugaś nasze płomienie, bolesne pragnienie, ułagodź palące troski. Owocu Boski!...

KŁOSIE DOJRZAŁY!

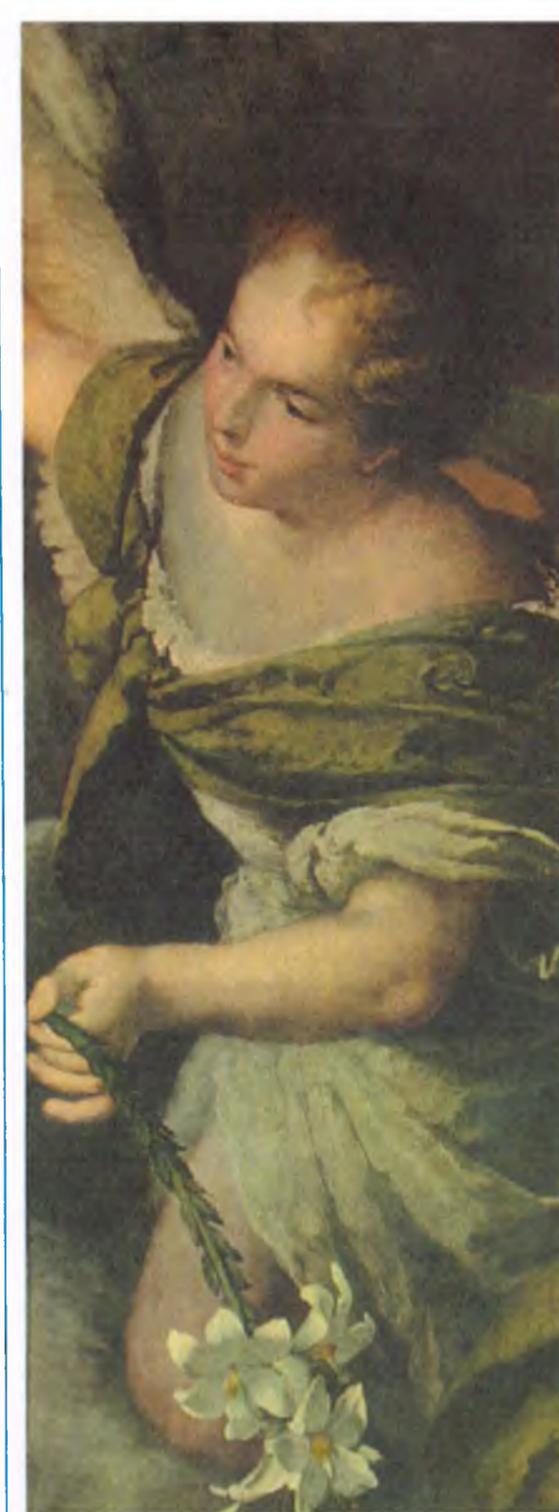
Chylący się ku ziemi, biorący z nieba! Daj nam pożywać z Ciebie powszedniego chleba przez żywot cały. Kłosie Dojrzały!...

OPIEKUNKO SKOWRONKÓW!

Która strzeżesz ptaszęcych gniazd pod kwietnią miedzą i i piskląt, co pod matek skrzydełkami siedzą, nim nie uleczą w niebo z pieśnią polnych dzwonek. Opiekunko Skowronków!...

PANI SŁOWIKÓW!

Nocą pośród jaśminów i bzów chroniąca natchnionego śpiewaka



Malarstwo religijne. Fragmenty Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie

od złych drapieżników w świetle miesiąca. Pani Słowików!...

JASKÓŁEK MATKO!

Która wskazujesz im niebieskie szlaki, gdy zza mórz wraca ich strudzone stadko, spraw, byśmy Cię wielbili jako ptaki. Jaskółek Matko!

Julian Ejsmond (1892-1930)

Obrazek majowy 2002

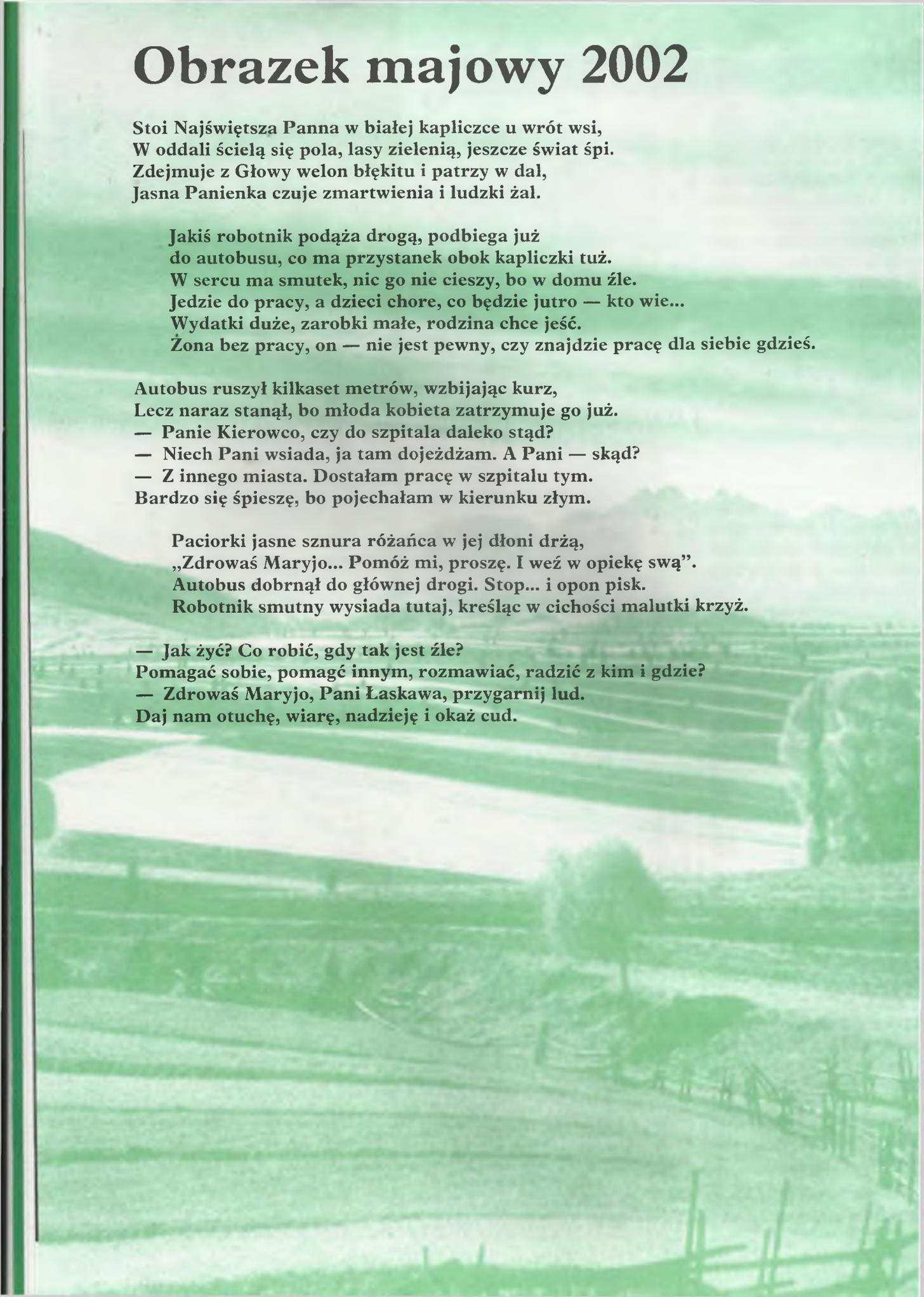
Stoi Najświętsza Panna w białej kapliczce u wrót wsi,
W oddali ścielą się pola, lasy zielenią, jeszcze świat śpi.
Zdejmuje z Głowy welon błękitu i patrzy w dał,
Jasna Panienska czuje zmartwienia i ludzki żal.

Jakiś robotnik podąża drogą, podbiega już
do autobusu, co ma przystanek obok kapliczki tuż.
W sercu ma smutek, nic go nie cieszy, bo w domu źle.
Jedzie do pracy, a dzieci chore, co będzie jutro — kto wie...
Wydatki duże, zarobki małe, rodzina chce jeść.
Żona bez pracy, on — nie jest pewny, czy znajdzie pracę dla siebie gdzieś.

Autobus ruszył kilkaset metrów, wzbijając kurz,
Lecz naraz stanął, bo młoda kobieta zatrzymuje go już.
— Panie Kierowco, czy do szpitala daleko stąd?
— Niech Pani wsiada, ja tam dojeżdżam. A Pani — skąd?
— Z innego miasta. Dostałam pracę w szpitalu tym.
Bardzo się śpieszę, bo pojechałam w kierunku złym.

Paciorki jasne sznura różańca w jej dłoni drżą,
„Zdrowaś Maryjo... Pomóż mi, proszę. I weź w opiekę swą”.
Autobus dobrnął do głównej drogi. Stop... i opon pisk.
Robotnik smutny wysiada tutaj, kreśląc w cichości malutki krzyż.

— Jak żyć? Co robić, gdy tak jest źle?
Pomagać sobie, pomagać innym, rozmawiać, radzić z kim i gdzie?
— Zdrowaś Maryjo, Pani Łaskawa, przygarnij lud.
Daj nam otuchę, wiarę, nadzieję i okazać cud.



Przysłowia ludowe na maj

Za kwietniem ciepłym idzie maj chłodny.

*

*Na św. Floriana (4.V.) deszczyk rześity,
będzie plon obfity, dobry i czysty.*

*

*W maju zbiera pszczołka, zbierajcież też ziółka
na ratunek w potrzebie, i dla drugich i dla siebie.*

*

*Jak się zasieje len na św. Stanisława (8.V.),
to tak urosnie jak lawa.*

*

Na św. Izydora (10.V.), często bywa chłodna pora.

*

*Gdy przed Pankracym (12.V.), przymrozek nocny
się zdarzy, zimną wiosnę zwarzy.*

*

*Pankracy, Serwacy, Bonifacy (12.V., 13.V., 14.V.),
zli na ogród chłopacy.*

*

*Jak się rozsierdzi Serwacy (13.V.), to wszystko
zmrozi i przeinaczy.*

*

*Przed Pankracym nie ma lata, po Bonifacym
(14.V.), mróz odlata.*

Święta Zofija (15.V.), kłosy rozwija.

*

Grzmot w maju nie szkodzi, sad dobrze obrodzi.

*

*Jeśli w maju śnieg się zdarzy,
to lato dobrze wyparzy.*

*

Wesoło w maju ze słowikiem w gaju.

*

Mokry maj, rośnie żytko jako gaj.

*

Kto się w maju urodzi, dobrze się mu powodzi.

*

Na św. Urbana wszystka rola zasiana.

*

Koniec maja pokazuje, jaki lipiec się szykuje.

*

Boże Ciało (30.V.) — skocz do wody śmiało.

*

*Gdy w maju żołądź dobrze okwita,
rok urodzajny zawita.*

Prasa codzienna informowała w kwietniu br. o sytuacji na rynku pracy w Polsce:

ani nie pracuję, ani się nie uczę

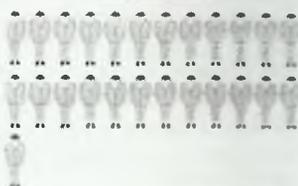
27%



▶ młodzi z tej grupy oczekują pracy lekkiej i bez brania odpowiedzialności za innych ▶ zgodzą się na średnio 900 zł „na rękę” ▶ poza szukaniem pracy nie robią nic, by zwiększyć swoje szanse na rynku pracy ▶ pochodzą z rodzin o najniższym statusie społecznym (rodzice o wykształceniu zawodowym lub podstawowym) ▶ zwykle mają już rodzinę, dzieci ▶ ponad połowa mieszka na wsi

tylko pracuję

25%



▶ w tej grupie są młodzi robotnicy albo pracownicy handlu i usług ▶ nie chcą robić kariery, nie oczekują od pracy samorealizacji ▶ liczy się dla nich przede wszystkim bezpieczeństwo, gwarancja zatrudnienia ▶ są mało elastyczni, np. nie wezmą pracy daleko od domu ▶ pochodzą z rodzin o niższym statusie społecznym (wykształcenie rodziców zawodowe) ▶ zazwyczaj mają rodziny, dzieci ▶ częściej mieszkają na wsi

uczę się i pracuję

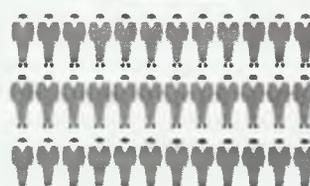
12%



▶ zwykle są to studenci zaoczeni pracujący w firmach prywatnych ▶ chcieliby zarabiać średnio 2,4 tys. zł „na rękę” ▶ nie są skłonni akceptować pracy niezgodnej z oczekiwaniami ▶ zwracają uwagę na bezpieczeństwo i gwarancje zatrudnienia ▶ traktują naukę i pracę jako inwestycję w siebie ▶ pochodzą z rodzin o wyższym statusie ▶ mieszkają w miastach (także małych)

tylko się uczę

36%



▶ na ogół słuchacze studiów dziennych magisterskich ▶ wierzą we własne siły, mają ambicje, stawiają na karierę ▶ większość uważa, że wystarczy uczyć się, a później z pracą jakoś to będzie ▶ pochodzą z rodzin o wyższym statusie – wykształcenie rodziców co najmniej średnie ▶ mieszkają w dużych miastach ▶ zwykle nie mają jeszcze rodziny, dzieci

Zanim zaplanujemy urlopy

Zbliża się sezon urlopowy i wakacje. Wiele osób planuje wojażowanie nie tylko po Polsce, ale i po całym świecie. Chcemy zwiedzać świat, poznawać inne zwyczaje. Nie wystarczą już plaże Hiszpanii, Wenezja czy francuska Riwiera. Szukamy egzotyki.

Brak wiedzy o sytuacji politycznej kraju, do którego jedziemy, może jednak sprawić, że zamiast na słoneczne plaże, trafimy w ręce terrorystów lub do policyjnych aresztów. Wyjazdy, wbrew zaleceniom MSZ do krajów objętych zbrojnymi zamieszkami, doprowadziły w ostatnich latach do kilku sytuacji, gdy MSZ zaangażowane było w pomoc naszym obywatelom uprowadzonym lub przetrzymywanym wbrew ich woli. Dla naukowców ostrzeżeniem może być wyprawa do Dagestanu dwóch kobiet — profesorów Polskiej Akademii Nauk. Były one przetrzymywane w niewoli przez 208 dni. Kiedy wybierały się do Dagestanu, na granicy republiki z Czeczenią



Izrael. Ściana Płaczu — najświętsze miejsce judaizmu

trwała już wojna. Dla turystów przestrożą mogą być wydarzenia w Jemenie. W 1997 r. głośna była sprawa uprowadzenia przez partyzantów pięciu polskich turystów, w roku ubiegłym porwany tam został polski ambasador.

W Jemenie — jednym z najbiedniejszych krajów arabskich — miejscowe plemiona często porywają zagranicznych turystów dla okupu. Przed czterema laty porywacze w zamian za uwolnienie siedmiu niemieckich turystów zażądali 12 mln DM. W ciągu ostatnich 5 lat w Jemenie uprowadzono ponad 200 osób. Oficjalnie nie ma ograniczeń w poruszaniu się po tym kraju, nie zamyka się przed turystami granic, ale podróżujemy jednak na własne ryzyko.

Cały basen Zatoki Adeńskiej oraz południowa część Morza Czerwonego to tereny zagrożone piractwem. Miejscowe władze radzą, by żeglujący turyści trzymali się w bezpiecznej odległości od brzegu i zawijali wyłącznie do dużych portów (Aden, Dżibuti, Hodeida).

Każdego roku, przed sezonem, ministerstwa spraw zagranicznych przygotowują „czarne listy” krajów podwyższonego ryzyka. Trafiają na nie najczęściej Kolumbia, niektóre prowincje Meksyku, Brazylii, kraje byłego ZSRR, Filipiny, Nigeria, Indie, Ekwador, Wenezuela i RPA. W tym krajach ginie najwięcej turystów, dokonuje się najwięcej porwań — ponad 90 proc. Liczbę porwań szacuje się na ok. 2 tys. rocznie.

Na porządku dziennym są w Kolumbii kradzieże dokumentów, pieniędzy, biletów lotniczych, napady rabunkowe, zrywanie biżuterii, wrywanie torebek i sprzętu fotograficznego (i to zarówno w miastach, jak i na drogach dojazdowych). Działalność partyzantki, grup paramilitarnych i karteli narkotykowych stwarza w niektórych regionach rekordowo wielkie zagrożenie dla podróżujących. Rejony wyjątkowo niebezpieczne to Los Llanos Orientales (wschodnia część kraju), Caqueta (południe), wybrzeża Pacyfiku, północna część Antioqui, Magdalena Medio, Sierra Nevada de Santa Marta, Santander i Norte de Santander. W Kolumbii uprowadzenia cudzoziemców są tak częste, że powstało tam już kilka firm zajmujących się poszukiwaniem wyłącznie ofiar zagranicznych.

MSZ odradza podróże do Nigerii z uwagi na nagminne napady na drogach. W Ekwadorze dochodzi do porwań na granicy z Kolumbią. Wenezuela „skażona” jest przestępczością pospolitą.

Jednakże pod względem przestępczości pierwsze miejsce na świecie zajmuje PRA. Tutaj turysta powinien mieć oczy „naokoło głowy”, a dokumenty na sercu.

Igraniem z ogniem można nazwać podróże do Ugandy — i to nie tylko z powodu braków wody czy też częstych przerw w dostawie prądu. W 1999 r. np. rebelianci z plemienia Hutu porwali 8 zachodnich turystów, miłośników safari, w jednym z parków narodowych. Rok wcześniej uprowadzili czterech turystów z Europy (jednemu udało się uciec, pozostali zaginęli bez wieści).

Jeśli idzie o Uzbekistan i Taszkient, MSZ zaleca szczególną ostrożność przy podejmowaniu decyzji o podróży do tych rejonów. Należy unikać wycieczek w góry oraz w rejony przygraniczne z Tadżykistanem i Afganistanem, by nie spotkać się „oko w oko” z fundamentalistami islamskimi. Po 11 września 2001 r. MSZ zaleca szczególną ostrożność przy podejmowaniu decyzji o podróżach do republik środkowoazjatyckich. Nigdy nie było tam bezpiecznie, teraz sytuacja zmieniła się jeszcze na gorsze. Obecnie **za strefy największych zagrożeń uznaje się prawie wszystkie państwa, w których dominującą religią jest islam.**

W państwach muzułmańskich należy wystrzegać się zachowań obrażających uczucia religijne. Kobiety powinny nosić nakrycia głowy oraz długą odzież, przykrywającą nogi i ramiona. W okresie ramadanu w miejscach publicznych należy powstrzymać się od spożywania posiłków i napojów oraz palenia papierosów.

Religia muzułmańska nie toleruje alkoholu, dlatego w Arabii Saudyjskiej, Libii, Kuwejcie, Sudanie i Jemenie obowiązuje prohibicja oraz zakaz wwożenia jakiegokolwiek trunku.

W obcym kraju łatwo popełnić gafę, a tłumaczenie się nieznaną postacią prawa i zwyczajów często nie jest brane pod uwagę. Aby nie urazić uczuć gospodarzy, warto wcześniej poznać kulturę kraju, do którego się wybieramy. Np. w Tajlandii obraźliwe jest pogłaskanie kogoś po głowie, w Kenii zaś — pokazywanie palcem. W Birnie kobietom nie wypada siedzieć wyżej niż mężczyźni, natomiast w Etiopii kobiety nie powinny wchodzić do niektórych świątyń.

Wojna zawsze budzi obawy turystów. **W Izraelu po kilkunastu miesiącach konfliktu zbrojnego, wycieczek prawie nie widać.** Już w ubiegłym roku, kiedy było spokojniej niż obecnie, liczba odwiedzających ten kraj spadła o połowę.

Izraelskie Ministerstwo Turystyki zapewnia, że turyści mogą czuć się bezpiecznie. Podobnego zdania jest polski



Albania. Domostwa, jak gniazda, usytuowane w górach

ambasador w Izraelu, który nie przypomina sobie zamachów na turystów zagranicznych. Jednak Departament Stanu USA odradza swoim obywatelom podróże do Izraela. Ambasada Amerykańska w Tel Awiwie wystosowała ostrzeżenia do Amerykanów zatrudnionych w Izraelu, aby zachowali maksimum ostrożności i unikali np. w godzinach szczytu restauracji, klubów oraz innych miejsc publicznych. Jednak turystyka przynosi dochody tak wielu ludziom, że na bezpieczeństwie turystów zależy obu zważnionym stronom — izraelskiej i palestyńskiej. Aby to udowodnić, Ministerstwo Turystyki Izraela zaprosiło pod koniec lutego br. dziennikarzy na III Forum Dziennikarzy Turystycznych w Tel Awiwie. Jak wyglądały wtedy szlaki turystyczne w Ziemi Świętej?

Bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie — główny punkt pielgrzymkowej trasy turystów. Kiedyś, by wejść do Kaplicy Grobu Chrystusa, trzeba było ustawić się w kolejce. Mnisi stojący przy wąskim wejściu do kaplicy ponaglali turystów. Po długim oczekiwaniu turyści byli w środku kaplicy minutę lub krócej, gdyż tłum następnym zwiedzających dosłownie napierał na plecy. Od kilkunastu miesięcy bazylikę rzadko odwiedzają grupy turystyczne. W dniu 21 lutego br. (przed południem) polscy dziennikarze byli jedyną grupą zagraniczną, która przybyła do świątyni. Notabene, w roku 2000 wśród 2,1 mln turystów zagranicznych, którzy odwiedzili Izrael, było ponad 30 tys. Polaków.

Zastój turystyczny w podróży po Ziemi Świętej powoduje, że miejsca opisane w Piśmie Świętym można zwiedzać bez tłumów, np. można swobodnie spacerować po pustych uliczkach Starego Miasta w Jerozolimie. Kiedy turyści idący Drogą Krzyżową musieli przeciskać się przez tłum sprzedawców. Teraz jest tu nienaturalnie pusto.

Posterunki wojskowe przy 7 bramach wiodących na Stare Miasto i dokładna kontrola przed wejściem na plac przed Ścianą Płaczu, najświętsze miejsce judaizmu, to widomy znak niespokojnych czasów.

„Jerozolaim” w jęz. hebrajskim znaczy miasto pokoju. Jednak Jerozolima już takim miastem nie jest. Na ulicach widzi się grupki młodych kobiet i mężczyzn w mundurach koloru khaki. Nawet w kawiarniach młodzi ludzie w dżinsach i kolorowych koszulkach nie rozstają się z karabinami, które są przewieszane na poręczach krzesel lub ustawione na podłodze. Poborowi także poza służbą nie mogą bowiem pozostawać bez broni.

Niedostępne dla turystów są niektóre, bardzo atrakcyjne miejsca — np. Jerycho, Betlejem (choć zdarzają się wyjątki, że patrol wojskowy zatrzymał autokar turystyczny i przepuszczono turystów, przerywając jednocześnie strzelaninę).

Turystyczne szlaki zazwyczaj omijają strefy starć. Miejsca odwiedzane przez gości zagranicznych są

szczególnie chronione przez tzw. policję turystyczną. Doświadczeni przewodnicy prowadzą turystów tam, gdzie jest bezpiecznie. Starają się unikać wszelkich zadrażnień i np. nie udają się z turystami w rejony meczetów w piątkowe południe, kiedy świętują muzulmanie. Mimo wszystko jednak można się czuć nieswojo, nawet pod opieką przewodników i policji, jeśli ma się w pamięci telewizyjne relacje o krwawych walkach, które toczą się niemal za plecami. Izrael to przecież niewielki kraj, który można przejechać samochodem w kilka godzin wzdłuż, a wszczepić jeszcze szybciej.

W kurortach Morza Martwego, np. w Ein Boqueq, turysta może się czuć swobodniej. Tu nie było walk. Rejon największej depresji świata (400 m poniżej poziomu morza), z leczniczą solanką, jaką w istocie są wody Morza Martwego, i wspaniałym powietrzem przyciąga turystów z całego świata. Dziś przyjeżdżają tu głównie krajowi goście, wśród których nie brak muzulmanów. Mało turystów jest też w innym nadmorskim kurorcie — Netania nad Morzem Śródziemnym, w pobliżu Tel Awiwu. Hotele są tu puste, zapewniana jest tylko w weekendy, gdy przyjeżdżają całe rodziny. Młodzi chłopcy serfują na morskich falach, grają w piłkę na plaży; życie toczy się normalnie. Czy turyści zdecydują się w tym roku zwiedzać Ziemię Świętą — nie wiadomo.

Również **Albania oczekuje na turystów**. Kraj ten kojarzy się dziś z biedą, zagrożeniem przestępczością, z wojną i zacofaniem. Starzy Albańczycy pamiętają jeszcze, jak w Tiranie regularnie lądowały samoloty z wycieczkami „Orbisu”. Dziś do Albanii, oprócz dyplomatów, docierają z Polski tylko nieliczni biznesmeni. Turyści polscy, zwłaszcza zorganizowane grupy, są — w przeciwieństwie do Włochów i Skandynawów — zupełnie rzadkością. Podróż do Albanii wymaga ciekawości świata i pozytywnego nastawienia.

Stawiając na turystykę, Albańczycy liczą na pamiątki starożytności, górskie krajobrazy, klimat i ciepłe morze. Albania nie ustępuje pod tym względem Grecji i południowym Włochom. Góry — dzikie i prawie nieznanne turystom oraz alpinistom z innych krajów — zajmują jedną trzecią powierzchni. W górskich osiedlach przylepionych do zboczy jak gniazda, a także w odległych od miast wsiach pasa nadmorskiego, życie toczy się wciąż w rytmie zgodnym z naturą. Szosy przemierzają dzieci na osłach, wozy konne z melonami oraz stada owiec i kóz. Na stokach ciągną się kilometrami gaje oliwne, dziko rosną agawy i opuncje.

Świat jest ciekawy i piękny. Zanim zdecydujemy się na podróż w jakiś tam zakątek świata, zastanówmy się dobrze i przeanalizujmy wszystkie „za” i „przeciw”. Na pewno warto zwiedzać, poznawać kraje i ludzi, ale nie narażać się na niebezpieczeństwo.

Zimbabwe. Safari — przejażdżka na słoniach z przewodnikami to jedna z atrakcji turystycznych



STUDIA W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ W WARSZAWIE

Informator dla kandydatów na rok akademicki 2002/2003

Jak co roku przed młodzieżą staje problem, jakie wybrać studia i uczelnie. Proponujemy studia w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT).

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest państwową i ekumeniczną szkołą wyższą. Uczelnia kształci studentów w zakresie nauk teologicznych i pedagogicznych, przygotowując pracowników duchownych i świeckich dla Kościołów chrześcijańskich w Polsce, a także dla administracji państwowej i samorządowej oraz innych instytucji, w szczególności oświatowych i opiekuńczych. ChAT prowadzi również działalność naukowo-badawczą oraz przygotowuje kandydatów do tego charakteru pracy. Akademia jest jedyną w Europie uczelnią teologiczną, która skupia studentów z tak wielu różnych Kościołów. Ekumeniczny charakter ChAT decyduje o tym, że uczelnia realizuje swoje zadania w oparciu o zasadę równouprawnienia, poszanowania wartości duchowych wszystkich wyznań, kultur i tradycji oraz w poczuciu odpowiedzialności chrześcijańskiej i obywatelskiej.

O przyjęcie na studia w ChAT mogą ubiegać się wszyscy absolwenci szkół średnich (świeccy i duchowni). Studenci otrzymują, tak jak na innych uczelniach, stypendium państwowe.

ChAT jako uczelnia jednowydziałowa, obok studiów teologicznych oferuje zawodowe studia licencjackie z pedagogiki w zakresie pracy socjalnej oraz pedagogiki szkolnej i korekcyjnej. Ponadto prowadzi się 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki. We wszystkich przypadkach można wybrać stacjonarną (dzienną) lub zaoczną formę studiów (studia zaoczne są płatne).

STUDIA MAGISTERSKIE NA KIERUNKU TEOLOGIA W ZAKRESIE TEOLOGII STAROKATOLICKIEJ:

Studia trwają pięć lat (dziesięć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł magistra — w zakresie teologii. Studenci przygotowują się do szeroko pojętej pracy duszpasterskiej w Kościele. Blok zajęć pedagogicznych, który jest integralną częścią studiów, umożliwia zdobycie kwalifikacji nauczycielskich w zakresie nauczania religii i etyki.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE LICENCJACKIE NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PRACY SOCJALNEJ:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie

pracy socjalnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia m.in. prace w placówkach socjalnych i opiekuńczych, a także w administracji samorządowej. Studia te mogą być interesujące m.in. dla kandydatów zajmujących się pracą diakonijną, pracą z ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi czy poradnictwem pastoralnym. Struktura studiów jest pomyślana pod kątem praktycznego prowadzenia pracy socjalnej i zarządzania placówkami socjalnymi.

WYŻSZE STUDIA ZAWODOWE (LICENCJACKIE) NA KIERUNKU PEDAGOGIKA W ZAKRESIE PEDAGOGIKI SZKOLNEJ I KOREKCYJNEJ:

Studia trwają trzy lata (sześć semestrów). Absolwenci otrzymują tytuł zawodowy licencjata w zakresie pedagogiki szkolnej i korekcyjnej, który daje równoprawne kwalifikacje z absolwentami uczelni świeckich, tj. umożliwia pracę zarówno w kościelnych, jak i świeckich instytucjach edukacyjnych. Studia te są przeznaczone dla osób zainteresowanych wspomaganie i korygowanie rozwoju intelektualnego i psychicznego dzieci.

UZUPEŁNIAJĄCE STUDIA MAGISTERSKIE W ZAKRESIE PEDAGOGIKI RELIGIJNEJ I ETYKI:

Studia trwają dwa lata (cztery semestry). Przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla absolwentów Wyższych Studiów Zawodowych ChAT oraz Wyższych Seminariów Teologicznych (z uprawnieniami licencjackimi).

TRYB PRZYJĘĆ NA STUDIA

Kandydatów naienne i zaoczne pięcioletnie studia magisterskie na kierunku teologia obowiązuje rozmowa kwalifikacyjna, której celem jest ocena wiadomości z zakresu wiedzy konfesyjnej w oparciu o materiał lekcji religii dla szkół średnich, predyspozycji kandydata do tego typu studiów oraz znajomość poniższych lektur:

Küry Urs, Kościół starokatolicki. Historia, nauka, dążenia, Warszawa 1996

1. rozdz. Historia Kościoła starokatolickiego, s. 23-135;

2. **rozd.** *Nauka Kościoła starokatolickiego*, s. 139-175;

3. **rozd.** *Kościół i urząd*, s. 241-342.

4. **rozd.** *Trzy postacie ekumenii*, s. 378-398.

5. **rozd.** *Polskokatolicyzm (ks. bp prof. dr hab. Wiktor Wysoczański)*, s. 425-459



Kandydatów na dzienne i zaoczne wyższe studia zawodowe obowiązuje **rozmowa kwalifikacyjna**, której celem jest ocena przydatności kandydata do pracy socjalnej oraz pracy pedagogicznej z dziećmi i młodzieżą.

Treści rozmowy dotyczą:

- znajomości lektur z zakresu pedagogiki, których lista jest udostępniona w sekretariacie Uczelni,
- znajomości problemów socjalnych w środowisku lokalnym i wyznaniowym kandydata,
- problemów wychowawczych w rodzinie, szkole oraz grupie wyznaniowej kandydata,
- zagadnień patologii społecznych,
- postaw wobec dzieci specjalnej troski oraz osób niepełnosprawnych.,
- refleksji nad możliwościami rozwiązań obserwowanych problemów pedagogicznych i społecznych,
- refleksji nad społeczną i wychowawczą rolą Kościołów i wspólnot wyznaniowych.

Podstawą przyjęć na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie w zakresie pedagogiki religijnej i etyki jest **konkurs dyplomów**.

Kandydaci na studia teologiczne i wyższe studia zawodowe na rok akademicki 2002/2003 składają dokumenty do **21 czerwca 2002 r.** Natomiast dla kandydatów na 2-letnie uzupełniające studia magisterskie termin składania dokumentów upływa **20 września 2002 r.**

Rozmowa kwalifikacyjna na studia magisterskie dzienne i zaoczne na kierunku teologia odbędzie się **1 lipca**, rozmowa kwalifikacyjna na wyższe dzienne studia zawodowe (licencjackie) odbędzie się **1 lipca**

a **2 lipca** na zaoczne wyższe studia zawodowe. Lista przyjętych na uzupełniające studia magisterskie zostanie ogłoszona **28 września 2002 r.** Wszyscy kandydaci zobowiązani są do złożenia następujących dokumentów;

- kwestionariusza osobowego,
- świadectwa dojrzałości,
- dyplomu ukończenia wyższych studiów zawodowych (dotyczy kandydatów na uzupełniające studia magisterskie),
- wypisu z dowodu osobistego i książeczki wojskowej lub kserokopii stron z adnotacjami,
- orzeczenia lekarskiego dotyczącego kształcenia i zawodu,
- 3 zdjęć o wymiarach 37 mm x 52 mm,
- dowodu opłaty manipulacyjnej,
- pisma polecającego ze swojego Kościoła (dotyczy kandydatów na 5-letnie studia magisterskie na kierunku teologia).

Opłatę egzaminacyjną (manipulacyjną również w przypadku przyjęcia bez egzaminów wstępnych) ustala się na 75, — zł. (wpłata w kasie uczelni).

Rekrutacja jesienna — według powyższych zasad i w miarę wolnych miejsc — odbędzie się **12 i 13 września 2002 r.**

1. LITERATURA — Egzamin wstępny PRACA SOCJALNA

Adam Zych, *Człowiek wobec starości*, Warszawa 1995
Małgorzata Baranowska, *To jest wasze życie*, Kraków 1994

Joni, Joni Eareckson, Warszawa 1991

Ruth Maxwell, *Dzieci, alkohol, narkotyki*, Gdańsk 1994

2. LITERATURA — PEDAGOGIKA SZKOLNA I KOREKCYJNA

Obuchowska I.: **Kochać i rozumieć. Jak pomóc swojemu dziecku przeżyć szczęśliwe dzieciństwo**, Wydawnictwo „Media Rodzina of Poznań”, Poznań 1996

Seligman D.: **O inteligencji prawie wszystko. Kontrwersje wokół ilorazu inteligencji**, PWN, Warszawa 1995

Strelau J.: **O inteligencji człowieka**, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1987

Moir A. Jessel D.: **Pleć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą**, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993

Gruszczyk-Kolczyńska E.: **Dlaczego dzieci nie potrafią uczyć się matematyki**, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1989

Opowieści terapeutów. Komentuje H. Olechnowicz, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997

Olechnowicz H.: **Dziecko własnym terapeutą**, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1995.

Uczymy się żyć razem. Niepełnosprawne dzieci w przedszkolu, red. G. Hundertmarck, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1993

rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat — Holding” Sp. z o.o. Zam. 110/2002.

